

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Wtorek dnia 9 Czerwca r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 29 maja.

Głównodowodzący Czynną Armią, Jen.-Feldmarsz. Hr. *Diebitsch-Zabotkański*, donosi Jego Cesarskiej Mości o następstwach bitwy z buntownikami, stoczonej 14 b. m. pod Ostrołką.

Po tej bitwie, w której rokoszanie, mimo najzaciętszego z ich strony oporu, tak walecznie zostali przełamani przez nasze woyska, główne siły ich armii, cofnęły się w zupełnym nieładzie, zostawiając mnóstwo rannych i znudzonych, których ciągle w wielkiej liczbie nam przyprowadzają. Woyska przodowe naszej przedniej straży, ścigając rokoszanów, 17go maja zajęły Sierock i Zegrz, i buntownicy, po szybkiej ucieczce, zaledwo się zatrzymali, po przeysciu na lewy brzeg Bugu, i po zniszczeniu poza sobą mostów, tak na Bugu pod Zegrzem, iak i na Narwie pod Sierockiem — Przednia straż nasza pod wodzą Jen.-Jazdy Hr. *Witta* jest już w Pułtusk, dokąd 20go miały się udać główne siły Armii.

Spółcześnie, otrzymano od Głównodowodzącego oddzielne raporty: 1) o czynnościach Korpusu Gwardyi od 30go kwietnia, aż do połączenia się jego w dniu 15m maja z Główną Armią, 2) o szczegółach samej bitwy, stoczonej 14go maja. Raporty te tu się umieszczają.

1) *Naypowinniejszy raport Głównodowodzącego Czynną Armią, z dnia 19go maja z Ostrołki.*

„Mam szczęście złożyć WASZEJ CESARSKIEJ Mości oryginalny raport J. C. W. W. Xcia, Dowodzącego Korpusem Gwardyi i łącznie z nim, opisanie działań woysk tegoż Korpusu, po dzień 15ty bież. maja. Z nich W. C. M. przeświadczyć się raczysz, że cofnięcie się tego Korpusu, mimo całą przewagę sił armii powstańców, i nagłość marszów, odbyło się w tym wzorowym porządku, z którego zawsze słynęły Gwardye. Po przeysciu zaś Korpusu Gwardyi do stanu zaczepnego, ścigał on rokoszanów, nie dając im odetchnąć, i zapominając na własną potrzebę odpoczynku, uszedł we trzy dni około 110 wiorst. Po tak morderczym marszu, kiedy Korpus Gwardyi przechodził w dniu wczorajszym przez Ostrołkę, z zadowoleniem, rzecz mogę, z podziwieniem spoglądałem na ten wzorowy Korpus, nie mogąc dostrzedz najmniejszego śladu znudzenia; ludzie zachowali też, śmiały, pełną zdrowia, postawę, iaką mieli w Petersburgu na statkach leżących, ryszunki w najlepszym stanie, konie w zupełnej swej tuszy; słowem: niemożna sobie życzyć, aby woyska te były kiedykolwiek w lepszym stanie, niżeli są w tej chwili pod zwierzchnictwem J. C. W. W. Xcia, którego pieczy stan taki są winne. Mam sobie za świętą powinność zaświadczyć o tém przed W. C. Mością.“

2) *Raport J. C. W. W. Xcia Michała, Dowodzącego Korpusem Gwardyi, do Głównodowodzącego Czynną Armią.*

„Mam zaszczyt przedstawić przy niniejszym JW Panu opisanie czynności woysk Korpusu Gwardyi przeciwko powstańcom, od 30 kwietnia po 13 maja.

Poczytując sobie za obowiązek zaświadczyć przed JW Panem o waleczności, wytrwałości w trudach, wzorowym porządku i zapale wojskowym wszelkich bez wyjątku stopni, Korpusu Gwardyi, działającego przeciwko powstańcom, który w zupełności odpowiedział zaufaniu, iakiem Cesarz Jmć stale nieprzestaje ten Korpus zaszczycać, za najpierwszą mam sobie powinność donieść JW Panu, iż za wszystkie rozrządzenia dotyczące się działań gwardyi naywięcej obowiązany jestem mądrym radom, opartym na rzetelnej korzyści i dłu-

giem w woynach doświadczeniu, zostającego przy Korpusie Gwardyi Jen.-Adj. Xcia *Szczerbatowa*; wzorowy zaś porządek, z iakim wykonany był trudny odwrót Korpusu, wobec całej armii powstańców od Sniadowa aż do Narwy, winienem iedynie przezorności i rzadkim przymiotom wojennym Jen.-Adjutanta *Bistroma*, który ciągle ożywiał będące pod jego dowództwem woyska. Jen.-Adjut. *Szen-szin* szczególnymi swemi wojskowemi zaletami, i trafnością rozporządzeń, tudzież Jen.-Maiorowie: *Bergmann*, walecznością, której dawał osobisty swoim podwładnym przykład, a *Sumarokow* i *Bibikow*, biegłością w rozrządzeniach, męstwem i rzadką rozwągą, łącznie dopomogli do wzbronienia rokoszom zaięcia wstępnym boiem przeprawy pod Żółtkami.

„Nadto Jen.-Adjutant *Bistrom* ze szczególną pochwałą mówi o chlubnych czynach Jen.-Maiorów *Poleszko* i Hr. *Nostitz*, którzy rzadką przytomnością umysłu i przezornością obrótów niweczyli każdy zamiar buntowników i własnym przykładem ożywiali męstwo żołnierzy; dowodzącego artylleryą przedniej straży Jen.-Maiora *Herbela*, który odwagą swoją i długiemi w woynach wytrawieniem wiele się przyczynił do odniesienia nad powstańcami korzyści; Jen.-Maiora *Schildera*, zawsze odznaczającego się niezmordowaną działalnością, męstwem i zupełną swej rzeczy znościomością; nadewszystko zaś zostającego przy przedniej straży w obowiązku Naczelnika Sztabu Jen.-maiora *Statkowskiego*, który w rozprawach z buntownikami, był nayskuteczniejszym i naygorliwszym pomocnikiem Jenerała *Bistroma*. Obok tego mam sobie za naypierwszy obowiązek zaświadczyć JW Panu o szczególnej waleczności, czynnych rozporządzeniach i niezmordowanej pracowitości pełniącego obowiązki Naczelnika sztabu korpusowego, Półkownika *Weymarn*, oraz Ober-kwaternistrza Korpusu Gwardyi Półkownika *Tuczkowa* i Ober-kwaterniera tegoż Korpusu przedniej straży Półkownika *Brimmer*.

3) *Krótki obraz działań Korpusu Gwardyi przeciwko powstańcom, od 30go kwietn. po 15ty maja.*

„Ostatnich dni kwietnia, wszystkie wiadomości, dochodzące z placówek, zgadzały się w tém, iż nieprzyjaciel, skupiwszy znaczną część woyska pod Sierockiem, buduje w tym punkcie mosty na Narwie i Bugu, w celu przeyscia na tę stronę i działania zaczepnie na Korpus Gwardyi.

Z tego powodu, przednia straż Gwardyi, złożona z 4ey brygady pieszej, z 2gą lekką rotą artylleryi, z batalionu strzelców Fińskich, z 1ey bryg. lekkiej dyw. jazdy, z 1ą lekką baterią i ze trzech szwadronów półku Kozaków Gwardyi, 30go kwiet. ruszyła na spotkanie rokoszan z Ostrołki do Wąsiewa. 2ga bryg. dyw. lekkiej jazdy przeznaczona była, częścią na wsparcie przedniej straży, częścią zaś na przykrycie lewego skrzydła jego, i z niey, półk huzarów zostawał w Wąsiewie i Pyskach, a półk strzelców konnych w Ostrowie i Andrzejowie. Tegoż dnia 3cia piesza bryg. z 4tą baterijną rotą przeszła od Miastkowa do Czerwina, dla utworzenia eszelonu między głównymi siłami Korpusu i przednią jego strażą, a dalsze woyska Korpusu Gwardyi, przeszły z Łomży do Zambrowa, ażeby zaiąć punkt bardziej środkowy.

1go maja przednia straż szła dalej z Wąsiewa ku Przetycy, gdzie odebrano wiadomości, iż siły buntowników, wynoszące od 6 — 8,000 ludzi, znajdują się już przy wsi Wielądki.

Obszerne gęste lasy, pokrywające całą przestrzeń między Bugiem a Narwą, nie dozwalały dzia-

łać czynnie przeciw buntownikom, w manowcach któremi są poprzerywane. Z tego też powodu rozkazano przedniej straży, ażeby nie wszczynając walnej rozprawy, zwabiła buntowników na wygodne stanowisko pod Śniadów, ażeby wpadłszy na nich połączonymi siłami korpusu, można było zadać im cios stanowczy, i wyprzeć za Narwę.

W skutek tego, przednia straż odstąpiła na stanowisko w Wąsiewie, zostawiając w Przelicy przodowy oddział złożony z 1go batalionu półku strzelców, pół batalionu Fińskiego półku strzelców, 2ch dział 2ey lekkiej roty i 3ch szwadronów półku Kozaków, pod dowództwem Jen. Maiora *Poleszki*.

4go maja zrana oddział ten atakowany był ze wszystkich stron przez buntowników, zamierzających odciąć go i zniszczyć. Lecz pomimo wyższych we czwórnasób sił buntowniczych, zamiary ich zniweczyło świetne męstwo strzelców gwardyi, nadzwyczaj celne strzały batalionu strzelców Fińskich, nadewszystko zaś przykładowa przytomność umysłu i roztropność męznego Jen. *Poleszki*. Z dwóch szwadronów konnych strzelców wojska buntowników, które rzuciły się na dwie rotę półku strzelców Gwardyi, trzymających straż tylną, jeden szwadron zagnany został do zupełnej ucieczki, ze znaczną dlań stratą, drugi zaś, zrazu wstrzymany rzęsiwym batalionowym ogniem, potem przez walecznych strzelców bagnetami do szczytu został zniszczony, uszło z niego nie więcej nad 15 ludzi. Za nastąpieniem nocy, oddział Jen. Maiora *Poleszki* połączył się z przednią strażą na stanowisku pod Wąsiewem.

W tymże czasie, zostawiony w Porębach dla postrzegania buntowników, szwadron półku strzelców konnych gwardyi, również był atakowany przez 4ty półk ułanów Polskich, lecz męźnie wytrzymał to natarcie, i bez żadnej straty, cofnął się do Ostrowa, dla połączenia się z półkiem swoim. Wzięty przy tem Poręcznik 4go półku konnych strzelców Polskich *Kamiński*, opowiedział, iż wojska powstańców pociągnęły trzema silnymi kolumnami na Nur, na Przepiszczę i ponad prawym brzegiem Narwy ku Ostrołęce.

5go maja przednia straż odstąpiła za rzekę Orz, na stanowisko pod wsią Sokołową, zostawiając przy Wąsiewie oddział Jen. Maiora *Poleszki*. Tegoż dnia pozostałe wojska Korpusu gwardyi, mianowicie zaś isza dyw. piechoty, isza dyw. kirysyierów i odwodowy park artylleryi, zajęły stanowisko pod Śniadowem.

Po przybyciu na pozycję pod Sokołową, dokąd przybył wprzód i oddział Jen. Maiora *Poleszki*, buntownicy atakowali przednią straż 4ma półkami piechoty i 6cią półkami jazdy z 8mią działami. Znajdujący się z tyłu przedniej straży wóz, zmusił do wystąpienia zawczasu całej piechoty za rzekę Jakać, gdy tymczasem półk huzarów gwardyi z 4ma działami 2ey lekkiej bateryi osłaniał ich odwrót, a część batalionów saperów gwardyi i Fińskiego strzelców, pod silnym ogniem buntowników zniosła mosty na rzece z przodu.

Przy cofaniu się przedniej straży ku r. Jakać, buntownicy poczęli silnie na nie napierać, usiłując zająć most na grobli przed rzeką. Skierowali oni w tym celu na nasze wojsko silny ogień z 16stu dział bateryjnych. Pomimo wyższej liczby ich artylleryi, nie mogli opanować mostu, ku czemu przeszkodziła im przybyła z odwodu 3cia bateryna rota — Dnia tego przy obronie mostu, popisał się szczególnie Finlandzki półk Gwardyi.

6go Maja rokoszanie nie nie przedsiębrali przeciwko przedniej straży z czoła, tylko oddział złożony z 7miu blisko tysięcy przybył o południu do m. Kleczkowa w celu postawienia na rzece Ruszy mostu, uprzednio przez nas spalonego — Pośłany zatem został do Kleczkowa półk Dragonów Gwardyi z dwoma działami i lekkiej bateryi, a potem na ich wsparcie półk strzelców Gwardyi z dwoma jeszcze działami ciężkiej artylleryi. Mężnym oporem tych dwóch półków, rokoszanie, którzy pokilkakroć kusili się przeysć rzeczkę przed Kleczkowem, zawsze byli odpychani na powrót i tym sposobem wstrzymywani zostali na przeprawie do następnego poranku.

Po zebraniu się wszystkich sił korpusu Gwar-

dyi przy Śniadowie i Jakaci, postanowiono 7 b. m. o świcie atakować powstańców wszystkimi siłami z czoła i z prawego ich skrzydła, ażeby tym sposobem odeprzeć ich ku Narwie. Lecz w tymże czasie otrzymano wiadomość, iż Nur został zajęty przez silny ich oddział i że Jen. Por. Bar. *Osten-Sacken* 6go maja o świcie był atakowany w Ostrołęce z prawego brzegu Narwy 6 do 8 tysiącami ludzi, i spóźnie przez drugą kolumnę z 6 do 7 tysięcy od Czerwina. W obawie o swe komunikacje Jen. *Sacken* zmuszony został cofnąć się z Ostrołęki do Miastkowa.

Zwrócenie się powstańców na Nur i Miastków, w siłach przechodzących korpus gwardyi, zagrażało obu skrzydłom tego korpusu, nie dozwalało utrzymywać się dłużej przy Śniadowie, tym więcej, że Jen. *Sacken*, nagłony ze wszystkich stron przez powstańców, 7go maja rano cofnął się od Miastkowa do Łomży, przez co i prawe skrzydło pozycyi pod Śniadowem zostało odkryte. Ważność Białostockiego punktu i konieczność zastąpienia go od zamachów powstańców, zmusiły korpus gwardyi wybrać do cofnienia się kierunek na Białystok.

Stosownie do tego, pod wodzą Jen. adj. *Bi-stroma*, zostawiono całą gwardyjską jazdę, wyciąwszy półk Kawalergardów, i trzy baterie konnej artylleryi, ażeby w razie gwałtownego napadu rokoszan, korzystając z dogodnego dla obrótów i jazdy stanowiska przy Śniadowie, można było całą jazdą gwardyi, atakować ich i odeprzeć za Jakać. Główne zaś siły korpusu 7go maja o gtey zrana ruszyły z pozycyi pod Śniadowem i w oczach powstańców w największym porządku ciągnęły przez Gacz i Rudki, a wieczorem zajęły pozycję przy Męczyłonie.

Właśnie podczas, kiedy główne siły korpusu ruszały z pozycyi pod Śniadowem, rokoszanie obrótem ze strony Szczepankowa, okazali zamiar obejścia prawego skrzydła tylnej strażi; lecz posunięte w tę stronę półki konny i kirysyierski gwardyi wraz z baterijną baterją i jeden batalion półku strzelców gwardyi, zmusiły ich do zaniechania powziętego zamysłu i do nagłego odwrótu na Miastków. Tylna straż cofnęła się potem z Jakaci do Gaczy.

8go maja, główne siły korpusu przeszły do Łopuchowa, a tylna straż do Męczenina, mając przed sobą we wsi Rudkach oddział Jen. Mai. *Poleszki*. — O 4tey po południu, oddział ten był atakowany przez powstańców, z największą zaciętością; broniąc lasu przed wsią Rudkami, który potrzykroć z rąk do rąk przechodził, przy czem powstańcy, wielokrotnie byli odpierani ze znaczną stratą; dzielnym uderzeniem na bagnety półku strzelców gwardyi, ci ostatni, wsparci przez Finlandzki gwardyi i dwa działa 2ey lekkiej roty, utrzymywali zajmowaną przez nich pozycję do późnego wieczora. Mimo to, nad miarę wyższe siły powstańców i ich zamiar okrążenia stanowiska tylnej straży, zmusiły oddział Jen. *Poleszki*, cofnąć się do głównej pozycyi przy Męczeninie.

W tym dniu, przykładowa waleczność i ślachetny zapał żołnierzy 4tej pieszej brygady gwardyi, a w szczególności strzelców, zaisniały w nowym blasku, bez względu na ich znużenie w ciągłej z powstańcami walce i na przemagającą liczbę tych ostatnich; wzorowe te wojska, męźnie im stawiały czoło, i uporczywie broniąc każdego kroku w ciągu 6ciu godzin, wstrzymywały mocne ich napady, i dały dość czasu odwodowemu parkowi artylleryi przeysć przez Narwę. Tu rokoszanie ponieśli znaczną stratę w zabitych i rannych, a w czasie samego odwrótu, wzięto im w niewolę 100 ludzi. Podług opowiadania ich, w dniu tym działały przeciw tylnej straży, pod osobistym dowództwem naczelnego wodza wojsk Polskich *Skrzyneckiego*, oprócz pobocznych oddziałów, cała isza dywizya piechoty i część 3ciey, 5 półki jazdy, 14 dział, i nadto wielu strzelców i nowozaciężnych żołnierzy.

W dniu tym połączył się z tylną strażą półk konnych strzelców gwardyi, który, wystąpiwszy 4 b. m. z Ostrowa, 6 t. m. przybył przez Szumowo do Duchni, dla osłonięcia lewego skrzydła korpusu gwardyi rozłożonego pod Śniadowem.

9go b. m. o świcie, główne siły korpusu cią-

gnęły z Łopuchowa przez Tykocin i przeprawili się przez Narwę w Żółtkach, zajęły stanowisko przy tej przeprawie; tymczasem, za otrzymaniem wiadomości, iż wielkie masy jazdy, ciągną przez Jablonkę ku Narwie, tylna straż, aby nie zostać uprzedzoną w przeprawie i uniknąć niedogodności wytrzymywania ataku w marszu z boku, dążyła przyspieszonym krokiem do Tykocina, dokąd też przybyła 9 b. m. zrana.

Wkrótce po przeprawie głównych sił korpusu przez Narwę przy Żółtkach, odebrano wiadomość, iż buntownicy w silnych masach ciągną od Sokoły ku pomienionej przeprawie. Z tego powodu, w braku lekkiej jazdy, która w tym czasie wchodziła do składu tylnej straży, wysłano dla postrzegania powstańców na drugą stronę Narwy półk kirysyerów gwardyi Jęz. Cesarz. Mci., z 2ma działami baterijnej gwardyjskiej baterji. Widząc, iż zbliżające się w znacznej dosyć ilości siły powstańców składały się prawie całkiem z jazdy i artylleryi, półk ów powrócił znowu na prawy brzeg rzeki. — Zaledwie zdołał się przeprawić, natychmiast na wzgórzach brzegu przeciwnego ukazał się buntownicy *), okazując mocny zamiar opanowania przeprawy.

Natychmiast ruszył ku grobli półk Siemionowski, którego oba bataliony rozstawiono po obu ich stronach, gdy tymczasem niektórzy żołnierze tego półku, zachęceni osobistym przykładem swoich oficerów (szczególniej zaś przykładami z akomitego mężła i rzadkiej przytomności umysłu, podporucznika tegoż półku *Krüdenera*, i zostającego przy Sztabie korpusu Kapitań *Szerwoda Miernego*, którzy pod rżęsiwym ogniem artylleryi buntowników, rzucili się pierwsi na most, a z nich *Krüdener* padł ofiarą swojej waleczności: silna kontuzyja w piersi od kuli armatniej, położyła go trupem na samym moście) w przeciagu kilku minut most ten rozebrali i zapalili. Wtedy 2ga baterijna rota gwardyi wzdłuż grobli, 4ta zaś lekka i 1sza baterijna rota rozpoczęła mocny krzyżowy ogień. Nadzwyczaj celne, zabójcze wystrzały tej artylleryi, której działaniem z największą przytomnością umysłu i biegłością, kierował osobiście dowódzący artylleryą gwardyi, mężny Jęz. maior *Sumarokow*, a po odebraniu przezeń rany w prawą nogę od kuli armatniej, z równą biegłością i umiejętnością zostający przy J. C. M. Wielkim Mistrzu artylleryi, Jęz.-maior *Bibikow*, — przyprowadziły najdotkliwsze szkody buntownikom, którym podbito przy tém jedno działo i wysadzono na powietrze dwa prochowe iaszczuki, i w końcu zmuszono do tego, iż wyrzekłszy się zamiaru opanowania przeprawy, z równym pośpiechem od niej odstąpili i skryli się ze wszystkimi siłami swoimi za wzgórze, z równym pośpiechem, z jakim w początku podeszli ku rzece. Zostawione jednak przez nich na grobli działo, dawało ognia aż do nocy, nie zrządzając nam wszakże żadnej znacznej straty.

W tymże czasie, gdy buntownicy kusili się o zajęcie przeprawy pod Żółtkami, wojska tylnej straży, ciągnące na Tykocin, przeprawili się w tym punkcie przez Narwę, rozłożyły się częścią pod wsią Krytną, częścią o 3 wiorsty od przeprawy. Wkrótce buntownicy zbliżyli się pod Tykocin, i zmusiwszy batalion Finlandzkiego półku gwardyi, zostawiony w Tykocinie dla wstrzymania ich postępu, do cofnięcia się na drugą stronę rzeki, potrafili po niejakim czasie po na wpół zepsutym moście przeprawić na przeciwny brzeg strzelców, i pod ich osłoną zajęli się naprawianiem przeprawy.

Po ukończeniu tego, kolumny buntowników ruszyły z okrzykiem ura na most, i zbliżyły się już były do przeciwnego brzegu, kiedy nagle zostały przybite mocnym ogniem ręcznym jednego batalionu Finlandzkiego półku; strzelające zaś wzdłuż grobli kulami, granatami i kartaczami dział 2giej lekkiej baterji, zrządziły w szykach powstańców naysrodszą klęskę; straciwszy w zabitych i ranionych 6ciu oficerów, i, podług opowiadania mieszkańców, do 500 żołnierzy, buntowni-

cy zaczęli uciekać z mostu do Tykocina. W tej potrzebie odznaczyli się szczególnie przykładnym mężstwem Jęz.-Maiorowie *Herbel* i *Schilder*.

10 t. m. przez cały dzień buntownicy nie nie przedsiębrali, ani przeciw Żółtkowskiej, ani przeciw Tykocińskiej przeprawie, postrzegając się tylko, dawał w ich woysku ruch wielki.

11go od wszystkich podjazdów odebrano wiadomość, iż buntownicy, udawszy początkowo, iakoby chcieli opanować przeprawy w Żółtkach i Tykocinie, opuścili potem wszystkie punkta i poczęli odstępować z największym pośpiechem w kierunku ku Rudkom.

Niezwłocznie wysłany został Półkownik *Nikolajew* z dwoma szwadronami kozackiego półku gwardyi, zostającego pod jego dowództwem, dla wyśledzenia prawdziwego kierunku, iakiego trzymają się buntownicy. Tegoż dnia przed wieczorem przeprawił się przez Narwę w Tykocinie Jęz.-Maior Hr. *Nostitz* z półkami gwardyi dragonów, ułanów i strzelców konnych i z lekkimi baterjami konnej artylleryi.

Jęz.-Maior Hr. *Nostitz* i Półkownik *Nikolajew*, spieszenie postępując za buntownikami, dostrzegli, iż ci kierują się ku Rudnikom i Łomży, ciągnąc z niezwykle pośpiechem, rzucając wszędzie po drodze swoich ranionych, a nawet część broni, amunicyi i ciężarów; droga, którą przeszli, usiana była pozostałymi żołnierzami, których wojska nasze zabierały w niewolę całemi tłumami — i których wzięto do 300 ludzi, przesłanych już po większej części do wojennego naczelnika Obwodu Białostockiego Jęzerał-Maiora *Petersona*. Słowem: odwrót buntowników zamienił się w zupełną ucieczkę, której przyczyną było bez wątpienia otrzymanie wiadomości, o poruszeniu głównych sił naszej Armii na ich tył i boki.

Najajutrz t. j. 12 t. m. zrana, tuż za półkami lekkiej dywizyi jazdy, wysłane zostały półki konne: kawalergardów i kirysyerów Cesarzowej z baterijną baterją gwardyi. Za niemi z Żółtków pociągnęły 2ga, a potem 1sza, dywizya piechoty gwardyi. Dnia tego przodowe wojska znajdowały się we wsi Gaczy, półk 1szej dywizyi kirysyerów w Mężeninie, a cała piechota gwardyi między Mężeninem i Łopuchowem. Przodowe wojska i w tym dniu chwytaly ciągle niewolników.

15 t. m. wojska przodowe, z którymi połączyły się półki kirysyerów, ciągnęły dalej przez Sniadow ku Jakaci. Obie dywizye piesze gwardyjskie przeszły z Łopuchowa ku wsi Gacz i wieczorem przybyły do Sniadowa.

Po przybyciu wojsk tych na wymienione punkta, czynności ich weszły już do składu ogólnych działań Armii.

W ogóle, korpus gwardyi, w ciągu działania przeciw buntownikom, podług zebranych dziś godnych wiary wiadomości, poniósł następnę straty: ranieni, dowódca artylleryi korpusu gwardyi Jęz.-Maior *Sumarokow*, Półkownicy półku strzelców gwardyi *Moller* 2gi i *Baszarumow*, i batalionu fińskich strzelców dowódca Półkownik *Ramsay* i Podpółkownik *Lagerbach*, zabitych i rannych oficerów 34 i 689 żołnierzy.

4) Doniesienie Głównodowodzącego Czynną Armią 19 maja z Ostrołki.

W dopełnieniu nypowinniejszego doniesienia mego z 14 b. m., mam szczęście opowiedzieć W. C. M. główne szczegóły świetnego zdobycia Ostrołki i mocney porażki, zadanej buntownikom, na prawej stronie Narwy, przez 8 półków grenadyerów, które składały przednią straż, pod dowództwem Jęz.-Adjut. *Bistroma* i przez część wojsk 1go korpusu piechoty, pod wodzą samego Jęz.-Adjut. Hr. *Pahlen*.

Działania zaczęły się w błotnistym leśnym przesmyku, między wsiami Zamościem, Mierzejewem i Szekunem, gdzie buntownicy zostawili cztery półki najlepszej swojej dawnego składu piechoty i kilka dział, chcąc wstrzymać nasz postęp, i mieć możność przygotowania się do mocnego odporu w Ostrołce i na prawym brzegu Narwy, dokąd dniem wprzód zostały przeprawione wszystkie obozy, ciężary i główne siły wojsk, które pod wodzą *Skrzyneckiego* miały przez Roż-

*) Z razu sama jazda, potem i piechota, w ogóle do 13,000 ludzi.

ny cofnąć się do Połtusk. Tylną tą strażą dowodził *Łubieński*, i miał polecenie zniszczyć oba mosty na Narwie, a przez to odjąć nam możność dalszego posuwania szybkich naszych następów.

Jener.-Major *Berg*, idąc na czele przedniej straży Jen.-Adjutanta *Bistroma* z półkami, 3cim karabinierów, Ekaterynosławskim grenadyerów i Łubieńskim huzarów i z 8 lekkimi działami, pierwszy napotkał i atakował tiraliierów, którzy uporczywie bronili przesmyku pod wsią Zamościem, i po krótkim strzelaniu, wytrzymanem przez dwa bataliony karabinierów, pod dowództwem Jener.-Poruczn. *Nabokowa*, rzucił się na bagnety i mimo ogień kartaczowy, którym został przyity przy wyjsciu z lasu, przełamawszy wszędzie buntowników, zmusił ich do cofnienia się do miasta Ostrołęka osłonięta z tej strony dość wzniosłymi piaszczystymi wzgórzami, wśród niskich błotnistych okolic, miała wszystkie środki na uporczywszej obrony.

Przy zaieciu lasu, półki Leyb-Gwardyi dragonów, ułanów i konnych strzelców, z dwoma działami lekkimi N. 1., i z całą lekką N. 2 baterią, obrócone były ze wsi Zamościa przez Susk ku Ostrołęce, składając prawie skrzydło całej kolumny; a półki 1szej bryg. 3ciej dywizji grenadyerów, zwrócone były na lewo do wsi Dębnik i Paniony, inne zaś półki 3ciej dywizji grenadyerów, 4 półki 1szej i 5 batalionów 3 dywizji piechoty i 3 półki 2ey dywizji grenadyerów, szły wielką drogą ku miastu.

Jen.-Adj. Xże *Gorczałow*, korzystając z pierwszej sposobności, wystawił jedną baterią i jedną lekką rotę w najbliższej odległości i zaczętym mocnym ogniem zbiwszy artylleryą buntowników ze wzgórz piaszczystych, przymusił ją cofnąć się do miasta. Przykrywając ją straż, atakowana z jednej strony przez 5ty półk karabinierów, a z drugiej mocno napadniona przez półk ułanów gwardyi, biegnąc w zupełnym nieładzie, zostawiła przeszło 500 ieńców, nim zdołała schronić się w kamienicach i uporczywie bronić miasta.

Wtenczas półki grenadyerów Astrachański i Xcia Suworowa-Rymnickiego, pod dowództwem Jen.-Majora *Martynowa*, za odebraniem rozkazem opanowania miasta i przeprawy, nagle rzuciły się do szturm. Daremny był zażarty upor buntowników i gwałtowny pożar, którym spodziewali się wstrzymać dzielny atak walecznych Grenadyerów—Przebijając się przez ogień pod gradem kul i kartaczów, w zupełnym porządku sześciordzędną kolumną szybko przebyli most, zachwycili na drugiej stronie dwa działa i tym sposobem umocnili się na prawym brzegu Narwy—Wspierały ich półki 3 Karabinierów i Ekaterynosławski Grenadyerów, dowodzone przez Jen.-majora *Berga*, a w ślad za nimi przeszły półki Karabinierów 3ciej dywizji Grenadyerów.

Buntownicy uciekali w nieładzie po szosie, z drugiej strony Narwy nagle zwracając się na lewo i ciągnąc się blisko brzegu w dół w kierunku rzeki—Jenerał-Adjutant Hr. *Tol*, dostrzegłszy ważność tego punktu, ustawił zaraz na lewym brzegu czterodziałową baterią, zaleciwszy wzmacniać ją w miarę zbliżającej się Artylleryi i działać na szosie. Bateria ta miała potem 32 działa i za każdym poruszeniem się buntowników, silnie ich raziła we wszystkich kierunkach. Z prawej strony miasta w górę kierunku rzeki, ustawiona bateria 34działowa, z powodu załomu rzeki, działając krzyżowo z lewą baterią i działami, postawionemi w linii bitwy, była nieprzepartą przeszkodą najsilniejszym napadom buntowników.

W takim położeniu chciałem dać wojsku wypoczynek, po kilku forsownych marszach od Bugu do Narwy i po uyciu tego dnia 20 wiorst ze wsi Pysk do Ostrołęki, w najmocniejszym upale południa, lecz wódz buntowników *Skrzynecki*, posłyszawszy na drodze do Rożanu huk dział, i dowiedziawszy się od uciekającego swego wojska o wzięciu przez nas przeprawy, zwrócił nazad główne swoje siły z Artylleryą, rozkazawszy, cokolwiekbądź, zbić nasze, na przedzie stojące wojska i zniszczyć mosty.

Atak ten, którym on osobiście rozrządzał,

polecony był *Krasickiemu*, z 3cim, 14 i 20 linowemi półkami, z kawaleryą, przy pomocy okrópnego działowego ognia.

Widząc wyższość sił buntowników, rozkazałem: korpusowi piechoty wspierać walecznych naszych Grenadyerów. Półki 3ci i 4 morskie i półk strzelców z właściwym sobie mężstwem, rzuciwszy się na przyieście buntowników, w jednej chwili złamały piechotę, odparły kawaleryą i wzięły 250 ieńców, z żalem donieść przychodzi, że wtenczas raniony kulą w twarz Jenerał-Por. *Manderstern*, musiał opuścić pole bitwy.

Zaraz potem buntownicy, zebrawszy ostatek dywizji *Kamińskiego*, i wzmacniwszy ją półkami *Małachowskiego*, zaczęli znowu szykować się do ataku w mocnych kolumnach piechoty i jazdy. Zaleciłem pięciu batalionom 3ciej dywizji piechoty wspierać wojska nasze w razie potrzeby. Atak był nader szybki i gwałtowny, lecz dzielne półki nasze, przy pomocy skrzyżowanych baterii, zwłaszcza baterii ustawionej przez Hr. *Tola*, odparły wszędzie buntowników, wzięły w niewolę dowodzącego brygadą *Krasickiego*, kilku Sztabu i Ober-Oficerów z szeregowemi i ściągali uciekających do samego lasu.

Tego dnia ważność straconego stanowiska i ciągłe niepowodzenia, przywiodły buntowników do rozpacz: sześć razy usiłovali całemi siłami napadać niewielki nasz oddział na prawym brzegu, lecz daremnie: zawsze zbici z porządku dzielnością piechoty i wybornym działaniem artylleryi, odstępowali w nieładzie, okrywając pole bitwy trupami i ranionemi.

Nie mogąc wywieść za most na mały plac, otoczony lasem, znacznej masy jazdy i artylleryi dla zadania buntownikom stanowczego ciosu, i nie mając zamiaru następować na nich mocno przed połączeniem sił głównych, rozkazałem utrzymać zajmowaną przez nas pozycją, tak korzystnie ochraniając z boków przez liczne działa nasze i wzmacniwszy wojska na prawym brzegu Narwy jeszcze i brygadą 3ciej dywizji Grenadyerów, rozstawiłem w Ostrołęce cztery półki 2ey dywizji Grenadyerów, a w odwodzie za piaszczystymi wzgórzami, piechotę Gwardyi oddziału *Cesarzewicza*, w oczekiwaniu na przybycie i dywizji Grenadyerów, półków piechoty Gwardyi i 1szej dywizji Kirysyerów, które były powinny przyłączyć się: pierwsze aż wieczorem, a ostatnie nazajutrz.

Ciemność nocy przerwała krwawą 12stogodzinną bitwę. Buntownicy schroniwszy się do lasu, wyszli bocznemi drogami na szosie, cofając się do Rożan i dalej; dla ściągania poszły za nimi dwa półki Kozaków, a nazajutrz, przednia straż nasza, dowodzona przez Hr. *Witta*.

W tym dniu wzięto buntownikom trzy działa bateryjne i przeszło dwa tysiące niewolnika, z których trzecia część jest rannych; liczby zabitych i utopionych w Narwie oznaczyć nie można; lecz podług zeznań, ogół straty musi przeznosić 8 tysięcy ludzi, oprócz znacznej liczby dezertów, którzy się rozbiegli po lasach.

Tak świetne korzyści, nie mogły się obejść bez strat dla nas dotkliwych; Jen.-Por. *Manderstern*, Jen.-Major, *Schilder* i *Nasakin* ranieni kulami; zabito Sztabu i Ober-Oficerów 37, w tej liczbie z żalem wymienić przychodzi we wszystkich poprzednich bitwach zasłużonych Półkowników, dowodzących półkami: *Reitzensteina* z półku Ekaterynosławskiego Grenadyerów, *Safonowa* z 3go morskiego i *Timczenko-Rubana* z 4 morskiego; żołnierzy 915; rannych liczba wynosi Sztabu i Ober-Oficerów 126; żołnierzy 2,919.

Trudno oddać komukolwiek w szczególności pochwałę za tę bitwę: gdyż wojska, ożywione równem mężstwem, bohatersko walczyły pod okiem walecznych swoich dowódców; lecz nie można zamilczeć o wysokich wojennych zaletach Jenerał-Adjutantów Hr. *Pahlana* 1go i *Bistroma*, i o przykładnym mężstwie Jener.-Por. *Nabokowa*, Jen.-Adjut. Xcia *Gorczałowa*, Jener.-Por. *Mandersterna* i Jener.-Majorów *Berga*, *Martynowa*, *Suchozaneta* i *Herbela*.

(R. I.)

Drukarnia A. Marcinowskiego.
DOZWALA SIĘ DRUKOWAĆ. Wilno. 1831. d. 9 Czerwca.
CENZOR Leon Borowski,